

# KP PRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

15-IX-23

ROK I.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 15 WRZEŚNIA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 4000.

№ 37

## Trjumfalny pochód dolara.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Radość paskarza — klęska robotnika.

## Przewrót w Hiszpanji dokonany.

PARYŻ, 14 września. — Wiadomości o wydarzeniach w Hiszpanji są skąpe. Francuskie koła polityczne wskazują na analogię pomiędzy zajściami w Hiszpanji z faszystowskim przewrotem we Włoszech. Cały gabinet hiszpański podał się do dymisji. Król zamianował przywódcę opozycji de Rivera, markiza d'Estelle, prezydentem ministrów. Prawdopodobnie zostanie utworzona pewnego rodzaju dyktatura wojskowa, przypominająca dyktaturę faszystowską we Włoszech. Faktycznie od pewnego czasu istniała ścisła współ-

pracy pomiędzy faszystami hiszpańskimi a włoskimi. Ruch faszystowski w Hiszpanji opiera się prawie wyłącznie na organizacjach wojskowych.

MADRYT, 14 września. — Dzięki powrotowi króla do stolicy nastąpiło znaczne uspokojenie wśród ludności miasta. Natychmiast po powrocie króla zebrał się nowy gabinet celem omówienia dalszego postępowania. Jest pewnem, że przewrót nie jest skierowany przeciwko królowi. W Barcelonie czynione są usiłowania, aby zamachowi odebrać wogóle charakter rewolucyjny.

### WOJSKO HISZPAŃSKIE NIE CHCE SIĘ BIĆ.

MADRYT, 14 września. — Na zarządzenie rady ministrów odeszła eskadra wojenna do Barcelony. Według informacji dyplomatycznych obecny ruch wojskowy kierowany jest przeciwko dalszej kampanji w Marokku. Jeżeli król zdecyduje się na dalszą kampanję wówczas zanosi się na poważny ruch w wojsku, który może narazić na szwank autorytet dyktacji.

## Minister Kucharski w Londynie.

LONDYN, 15 września. — (Tel. wł. „Expressu“).

Minister skarbu Władysław Kucharski w czasie swego pobytu w Londynie złożył wizytę w angielskim ministerstwie skarbu. Odbył on konferencje z gubernatorem banku angielskiego, londyńska grupą finansową Morgan, Grenfell et. Comp., oraz innymi grupami fi-

nansowymi, okazującymi wielkie zainteresowanie dla spraw gospodarczych Polski. Nadto minister odbył konferencje w poselstwie polskiem z przyszłym doradcą finansowym p. Miltonem Youngiem. W konferencji tej poruszono najbardziej typowe zagadnienia związane z naprawą skarbu, przyczem ujawniła się najzupełniejsza zgodność między ministrem

Kucharskim a p. Youngiem w sprawach i zapatrywaniach na drogi i metody wiodące do celu omawianego. Termin wyjazdu p. Younga do Polski naznaczony został na 1 października. Minister wyjeżdża do Paryża w niedzielę.

### Z DYPLOMACJI FRANCUSKIEJ.

PAT. — RZYM, 13 września. — Następca ambasadora francuskiego przy Watykanie Jonnarta ma być mianowany Colrat.

## Wzrost drożyzny w Łodzi.

Miejscowa komisja do badania wzrostu drożyzny na posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym ustaliła, iż wzrost kosztów utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, wynosi w pierwszej połowie września w porównaniu z drugą połową sierpnia wynosi

22,95%.

## Przyjazd komisji ministerjalnej do Łodzi.

Dziś przybyła do Łodzi komisja ministerjalna z Warszawy. W skład komisji wchodzi przedstawiciele ministerstw: skarbu, pracy, handlu i przemysłu, spraw wewnętrznych, kierownicy wydziału przemysłowego województwa inżynierowie Grocholski i Bayer, oraz inspektor pracy Wyżykowski.

Rano komisja odbyła konferencje w województwie. O 4-ej odbędzie się konferencja ze związkami zawodowymi o 6-tej z przemysłowcami. Konferencje te będą miały charakter informacyjny. Faktyczne konferencje rozpoczną się w poniedziałek.

## Robotnicy wobec kryzysu w przemyśle i wyborów do kasy chorych

Dziś o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu okręgowej komisji zw. zaw. konferencja wszystkich związków zawodowych, wchodzących w skład okręgowej komisji w sprawie zastój w przemyśle włókienniczym oraz wyborów do kasy chorych.

Zarząd związku włókienniczego zamierza wystawić rezolucję zwracającą się do przemysłowców z żądaniem uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu oraz z projektem organizacji całego szeregu wieców masowych, na których wyjaśnione zostałyby z punktu widzenia związku przyczyny redukcji pracy w przemyśle włókienniczym.

W sprawie wyborów do kasy chorych postawiony zostanie wniosek wystawienia wspólnej listy związków zawodowych oraz omówiona zostanie sprawa technicznego obsłużenia wyborów przez związki.

### POLACY I DUŃCZYCY W NIEMCZECH.

PAT. — BERLIN, 14 września. — „Dziennik Berliński“ podaje dzisiaj sprzeczne z wycieczki przedstawicieli ludności polskiej w Niemczech na uroczystości polskiej we Femburgu. Przedstawicielami byli poseł do sejmiku pruskiego Baczewski i sekretarz generalny związku polaków w Niemczech Kaczmarek. Na uroczystości udali się zaproszeni przez duńczyków. Poseł Baczewski powitał duńczyków w imieniu ludności polskiej. Mówcy duńscy dziękowali mu za obronę ludności duńskiej w sejmie pruskim.



**KUP**za 50,000 los na **Loterję Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej**, a wygrasz **ABONAMENT**  
**30 wielkich koncertów ab. wartości obecni****Kto ponosi  
koszta drożyzny.**

Jakkolwiek drożyzna jest u nas zjawiskiem powszechnym, trzeba jednak równocześnie stwierdzić, że nietylko nie dotyka ona wszystkich równomiernie, ale nawet mamy u siebie grupy ludzi dla których drożyzna jest źródłem wielomiljardowych dochodów, a zatem błyskawicznego pomnażania majątku. Na tę grupę ludzi składają się w pierwszym rzędzie wielcy przemysłowcy, wielcy producenci rolni, spekulanci walutowi, w drugim rzędzie średni producenci rolni, pośrednicy handlowi i rzemieślnicy, rozporządzający pewną ilością czeladzi.

Dlaczego wymieniona grupa ludzi nietylko nie cierpi z powodu powszechnej drożyzny, ale nawet znajdują w niej źródło nadmiernych zysków i szybkiego pomnażania majątku? — Odpowiedź leży na dłoni. Prostu dlatego, że wszyscy ci ludzie kalkulują ceny według dolara lub innych wartościowych monet zagranicznych, płacą zaś za robociznę bezwartościowymi markami, których ilość nie pozostaje nawet w ćwierćcziwym stosunku do cen sprzedażnych. Członek tej grupy ludzi ciągnie ze swojej produkcji tak olbrzymie zyski, że nie odczuwa drożyzny, gdy kupuje nawet zbytkowne przedmioty.

Weźmy przykłady. Za metr dobrego sukna trzeba dziś zapłacić półtrzecia miliona marek; przed wojną metr takiego sukna kosztował co najwyżej 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> koron; korona posiada w tym stosunku wartość 125 tys. marek. Ubranie marynarkowe z takiego materiału kosztuje dzisiaj 10 milionów marek; przed wojną kosztowało 100 koron; korona wynosi w tym stosunku 100 tys. marek. Czeladnik krawiecki, zarabiający miesięcznie 10 milionów marek, zarabia 100 koron przedwojennych, a więc przynajmniej o połowę mniej, niż przed wojną. Największe zyski pobiera w tym wypadku fabrykant sukna, sprzedając drożej niż przed wojną; majster krawiecki otrzymuje już tylko cenę przedwojenną; czeladnik krawiecki wychodzi w tym stosunku dotkliwie poszkodowany. Inny przykład. Cena pszenicy na giełdzie zbożowej przerasta cenę amerykańską. Ale gdy robotnik w Stanach Zjednoczonych otrzymuje minimalnie 4 dolary dziennie, czyli milion dwieście tysięcy marek, nasz robotnik rolny nie zarabia dziennie nawet stu tysięcy. Lichwa wielkiego producenta rolnego jest zatem u nas potworna. — To samo dałoby się powtórzyć przy cenach cukru, węgla i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Nie potrzeba chyba przypominać, że najstraszniejszy ciężar drożyzny spada na inteligencję urzędniczą, czy jakkolwiek inną, o ile jest skazana na utrzymanie się wyłącznie z pracy mózgu. Ludzie tej warstwy, o ile nie stali się łapownikami, lub nie wdają się w spe-

**3-miesięczne rządy  
Piasto-Chjeny.**

Jeszcze 3 miesiące, a ktoś z tego zacnego towarzystwa zostanie Najjaśniejszym Panem Rzeczypospolitej Polskiej. Może sam p. Witos?

Coraz głośniejsze u nas o ruchu monarchistycznym. Kompletny chaos gospodarczy, administracyjny i polityczny w kraju, katastrofalna sytuacja — ostatnich Niemiec, mocna tendencja zbrojna na Bałkanach, karkołomne gesty Mussoliniego, a może i... trzęsienie ziemi w Japonii — wszystko to wpłynęło bardzo podniecająco na umysły dawnego, przedwojennego lokajstwa, cesarskich kuchcików, łowczych, koniuszych i t. p.

Bo oto z dnia na dzień pojawiają się wieści w kraju i zagranicą o konspiracyjnej pracy tych wszystkich wysadzonych z siódła don-kiszotów na rzecz utworzenia w Polsce monarchji z Jego Królewską Mością na czele.

Nie bierzemy jeszcze tych rozmaitych humbugów na serio, gdyż w twórczość pozytywną błazeńskich degeneratów nie wierzymy, lecz sztuczki te mocno niepokoją opinię mas ludowych,

jak również podrywają prestige państwa zagranicą. I z tego tytułu właśnie wypada ostrzec społeczeństwo przed niebezpieczeństwem figli megalomanów politycznych.

Ale za rządów pana Witosza wszystko możliwe.

Konstytucja gwarantuje pełną swobodę obywatelską, wolność słowa i t. p. zaś premier knebluje usta prasie; konstytucja mówi o absolutnym zniesieniu wszelkich tytułów książęcych i hrabiowskich — tytuły zaś te są dziś jawnie i nie-jawnie parawanem dla pracy podważającej byt polityczny i społeczny Rzeczypospolitej.

Owoce rządów Piasto-Chjeny doniosł zaiste doniosł! A kiedy miną dalsze 3 miesiące, to na głowie jednego z dzisiejszych wielkich ujrzymy bezwątpienia koronę.

Niby temat do feljetonu, a taka poważna awantura. T.

Króle.

**Następca tronu belgijskiego  
ks. Leopold,**

najstarszy syn (ur. 1901) bohater-skiego króla Alberta, ma się wkrótce zareczyć z księżniczką włoską Mafaldą. Księżniczka Mafalda (ur. 1902 r.) jest drugą z rzędu córką króla włoskiego. Ma ona starszą siostrę księżniczkę Jolandę Małgorzate.

**CHARAKTERYSTYCZNE DEMENTI.**

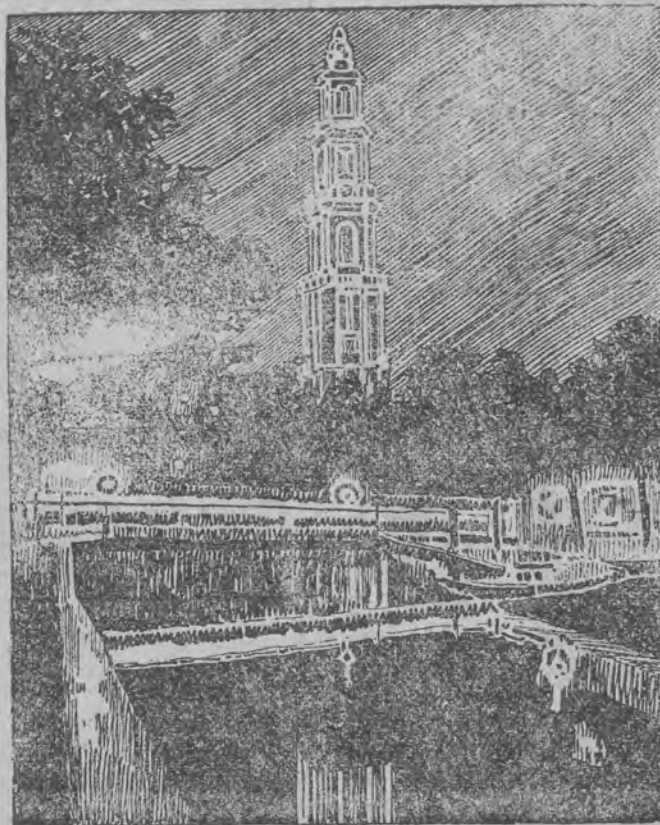
PAT. — RZYM, 14 września — Według informacji Agencji Stefaniego, pochodzącej ze źródeł angielskich alarmujące pogłoski w sprawie Rieki, są zupełnie pozbawione podstaw.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że nie istnieje żadne ultimatum włoskie, którego termin upływał w sobotę. Data 15 wyznaczoną była dla wymiany decyzji między Rzymem a Białogrodem. Nie miało to wcale charakteru ultimatywnego, i nic nie stało na przeszkodzie, aby rząd włoski albo jugosłowiański mogły datę tę zmienić. Nie odpowiada też rzeczywistości, jakoby Włochy porzuciły arbitraż Szwecji, gdyż dotychczas ze strony Białogrodu nie nadchodzą formalne propozycje w sprawie arbitrażu. Rokowanie między Włochami a Jugosławją trwa i nie jest wcale wykluczonym, by nie miały się zakończyć porozumieniem.

Obawy powikłań są przeto przesadne, a pogłoski o niebezpieczeństwie wojny są tylko nie znaczącym żartem.

**KONSTYTUCJA... MONGOLSKA**

AW. — MOSKWA, 14 września — „Izwestja” podają z podpisem Kalinina, jako prezesa R. S. F. S. R. krótką konstytucję nowoutworzonej mongolskiej republiki ze stolicą Wierchnieudnińsk. Republika ta wchodzi w skład R. S. F. S. R. i posiadać będzie komisaryaty sprawiedliwości, oświaty, zdrowia, rolnictwa, pracy, przemysłu i gospodarki.

**Wielkie uroczystości w Holandji.****Illuminacja pałacu.**

Z okazji 25-lecia panowania królowej Wilhelminy, odbyły się w całej Holandji wielkie uroczystości jubileuszowe, połączone z zabawami lu-

dowemi. Ulice miast przybrały wygląd świąteczny. Z nastaniem zmroku rozpalono wielkie ognie sztuczne i iluminowano gmachy państwowe.

kulacje handlowe i walutowe, padli w skrajny niedostatek, nawet w nędzę. A przecież inteligencja — to wyższa kultura w narodzie. Doprowadzenie jej do skrajnego ubóstwa — to zabijanie kultury narodowej. Dzisiejsi bogacze i dostojnicy nie mogą się zatem bronić, że bodaj pod tym względem są pożyteczni, iż podtrzymują kulturę, gdyż oni właśnie ją zabijają, unicestwiają inteligencję.

Póśrodku nie przydadzą się już na nic. Nikogo nie pocieszy już zapewnianie lekkomyślnej części

prasy, że kurs dolara utrzymywał się przez dwa tygodnie na poziomie, gdy w tym czasie ceny na targu skakały bez przerwy w górę i skaczą w dalszym ciągu.

Rzekomo stały przez niedługi czas kurs dolara mógł być wygodny dla spekulantów handlowych, walutowych, rolnych i przemysłowych, ale nie ulżył ani odrobinę otrzymującym marki i płacącym markowe ceny targowe. Nic także nie pomoże największa choćby i najbardziej filantropijna pożyczka zagraniczna, jeżeli zostanie zużyta na bieżące wydatki, może do tego

za cenę niewoli ekonomicznej.

Praca i państwo nie mogą ponosić nadal kosztów drożyzny. Państwo musi zażądać tego, co mu się należy. Ludzie pracy rąk i mózgu nie mogą trwać w roli ofiary na rzecz niesumienności, niekulturalnego pasożytnictwa. Rząd powinien to zrozumieć, dopóki zrozumienie może się jeszcze zamienić w skuteczną radę i naprawę. Czy jednak rząd dzisiejszy jest zdolny wogóle do zrozumienia jakiegokolwiek sprawy ogólnopństwowej i ogólnobywalskiej?



Z teki karykatur Artura Szyka.



### W jednej z restauracji łódzkich.

**Gość:** Panie kelner, pan macza palec w zupie.  
**Kelner:** Nic nie szkodzi, proszę pana, zupa nie gorąca...

### Zgrzyty.

## Nieśmiertelność.

Pewien niezwykle uczony mąż  
Radosne się nam orędzie,  
Że życie ludzkie trwać będzie wciąż,  
Że śmierci wcale nie będzie.

Do góry czoła, ze smutkiem precz,  
Niech żyje nam era nowa,  
Lecz nader przykra trapi mnie rzecz:  
Żyć wiecznie będzie teściowa.

Każdy wciąż młody będzie jak żak,  
Wiecznie wysmukły i gładki,  
Jedno mi tylko nie idzie w smak,  
Ze znikną zupełnie spadki.

Obcy nam będzie bojaźni dreszcz,  
Ze w ogniu pójdziem piekielny,  
Lecz byle plisnak, jak wielki wieszcz,  
Wnet stanie się „nieśmiertelny“.

Zniknie pozioma żywota treść  
Wzwyż pójdzie ludzka hołotka,  
Chyba, że na tę „beźśmiertną“ wieść  
Nas wszystkich... nagła śmierć spotka.

Sat.

## Tragedja w sieni restauracji „Hubertusa“.

### Oficer postrzelił kelnera.

Wczoraj o godzinie 10 wieczór w sieni domu przy ul. Piotrkowskiej 116 rozegrała się na dość oryginalnym podłożu tragedia, której ofiarą padł ranny kelner Bolesław Jakóbiak.

W sieni tego domu przylegającej do restauracji Hubertusa toczyła się żywa rozmowa między trójką osób, między którymi znajdował się porucznik S. oraz pewna dama.

Zwabiony odgłosem rozmowy, z kuchni restauracji wychylił się kelner Jakóbiak i począł przyglądać się rozmawiającym.

Zaintrygowana wychylającą się z ciemności kuchni twarzą zawołowana dama rozpoczęła flirt par distance z tajemniczą sylwetką.

Oburzony tym nietaktem towarzyszący jej oficer zwrócił się do Jakóbiaka ze słowami: „Idź pan sobie, panie ładny!”

A gdy Jakóbiak wezwania tego nie posłuchał, pan S. zbliżył się doń i trzymaną w rękę smyczą, uderzył Jakóbiaka w twarz.

Ten przerażony tą nagłą napaścią schwycił przewieszony przez ramię symbol swego zawodu — ścierkę

kelnerską i broniąc się nią rozpoczął defenzywę...

W tej chwili oficer wyjął rewolwer i odrepetował go, strzelił...

Skutki strzału były fatalne... Kula trafiła w rękę Jakóbiaka i utkwiała w nodze...

Jakóbiak padł na ziemię, brocząc obficie krwią...

Pan S. zaś udał się do najbliższego posterunku policyjnego i zawiadomił o dokonanym czynie...

Śledztwo prowadzone przez urząd śledczy i 4-y dyon żandarmerji niewątpliwie wyjaśni bliższe okoliczności tej dziwnej tragedji.

MAGAZYN OBUWIA

**J. DEBSKI** 6-go Sierpnia 20. (Benedykta)

poleca najnowsze fasony z najlepszych skór zagranicznych i krajowych

**OBUWIE** Damskie, męskie i dziecięce

po cenach bardzo przystępnych.

Czytajcie „Republikę“

## Najnowsi i najmilsi goście „Savoy“u.

### „Rozmowa „Expressu“ z artystkami i artystami Teatru Miejskiego.

Miastu naszemu przybyła nowa plejada gwiazd teatralnych, w postaci nowo zaangażowanych artystek i artystów teatru miejskiego przez dyr. Pawłowski.

W celu zapoznania czytelników z nowymi siłami aktorskimi współpracownik „Expressu“ udał się do głównej siedziby sług Melpomeny — hotelu „Savoy“, gdzie zrobił szereg wywiadów.

#### CO MÓWI PANI WYSOCKA?

Gdym wszedł do pokoju hotelowego pani Wysockiej, zatrzymałem się zdziwiony we drzwiach.

Zastałem wielką artystkę chorą, w łóżku.

Na stoliku nocnym flaszeczki z lekarstwami, termometr i jakieś pigułki w pudełku. Na łóżku leżała otwarta książka: „Pamiętnik teatralny Komisarzewskej“.

Pani Wysocka leży już od dwóch dni w gorączce. Zazębliła się podczas prób „Fantazego“ za kulisami, gdzie podobno panuje wilgoć.

— Co pani sądzi o teatrze łódzkim? Spytałem.

— Zespół teatralny teatru Miejskiego posiada w swym łonie artystów wyrobionych, bądź młodych jeszcze, ale od noszących się do teatru z zamiłowaniem i gorącym zapalem. Są to ludzie, którzy umieją poświęcić się wyłącznie dla sceny i pracować dla niej z całym samozaparciem. W ciągu ośmiu zaledwie dni udało mi się wyreżyserować „Fantazego“ i cel mój osiągnęłam o tyle, że sztuka Słowackiego na scenie nie jest komedią obyczajową, a sztuką dramatyczną i o to głównie mi chodziło. Bardzo zależy mi na tem, ażeby półmilionowa Łódź miała wreszcie swój stały teatr, który mógłby przez szereg lat kontynuować pracę, nie przechodząc z rąk do rąk co uniemożliwia przeprowadzenie planowej i konsekwentnej linii artystycznej.

— Jakże są zamiary pani w stosunku do Łodzi?

Pozostaje tu do 24 bm. poczem wracam na stałe do Krakowa. Obecnie prowadzę próby z „Czarownicy“ Jansena, chwilowo wstrzymane z powodu mej choroby, ale jutro względnie pojutrze, sądzę, że wrócę do pracy. Do prasy łódzkiej zwróciłabym się z prośbą o bliższe zaznajomienie publiczności z nowym teatrem i o dodanie bodźca do większego zainteresowania się jej losem, bez czego żadna instytucja kulturalna obejść się nie może.

#### CO MÓWI PANI IRENA SOLSKA-GROSSEROWA.

— Przedewszystkiem chciałabym dać krótkie wyjaśnienie, obchodzącej mnie sprawy. Mam na myśli ostatni artykuł Boy'a w „Kurjerze Porannym“, dzie ten szanowny krytyk teatralny zarzuca mi i pani Wysockiej brak stałego terenu pracy teatralnej. Według Boy'a powinnam siedzieć na jednym miejscu, grać pięć razy do roku i pobierać gażę za cały rok. Uważam za stosowniejsze w chwilach wolnych rozjeżdżać po kraju z gotowym repertuarem, by w ten sposób nie tracić drogiego czasu. W Łodzi grać będę w „Czarownicy“, poczem wyjeżdżam do Krakowa dla przygotowania nowego repertuaru. W Krakowie mam zamiar występować w sztuce Hasenclevera „Po tamtej stronie“ oraz w „Zwiastowaniu“ Paula Claudela i potem z tym repertuarem wrócę do Łodzi.

Ogromnie jednak mnie boli obojętność Łodzi w stosunku do własnego teatru. O ile sztuki o wysokim poziomie artystycznym jak „Fantazy“ nie przyciągają publiczności łódzkiej, to w zupełności jestem gotowa występować w trzeciorzędnej farsie, bo okropnie lubię się śmiać!...

#### CO MÓWI PANI WOŁOZYNOWSKA?

Młodziutka pani Wołoszynowska po trzech latach pracy na deskach scenicznych wykazała już nieprzeciętny talent w rolach liryczno-dramatycznych i

salonowych amantek. Ogromnie sympatycznej powierzchowności uroczą artystka ma w sobie bardzo wiele poetycznego czaru i dyskretnej fineryj.

— Czy mogłaby mnie pani łaskawie poinformować o swej działalności artystycznej?

— Na scenę wstąpiłam bez uczęszczania do szkoły dramatycznej. W Warszawie byłam na studiach u pani Wysockiej, z którą też los sprzegnął mnie przez cały ubiegły sezon. Przez pewien czas byłam również z panią Wysocką w Kijowie, skąd po zamknięciu naszych studiów przez rząd Petlury udałam się na występy do Lublina. Dyrektor Szyfman zaangażował mnie w tym czasie do Warszawy, gdzie grałam w takich sztukach jak: „Wojna i Miłość“ „Don-Juan“ Tadeusza Rittnera, „Roztwór“ Pytla“ Fircyka w Zalotach i w. inn. Do Łodzi przybyłam z płomiennym zapalem poświęcenia się scenie łódzkiej i liczę bezwzględnie na wielkie powodzenie...

#### CO MÓWI PANI STARSKA?

Zasłużona artystka, mistrzyni ról komediowych i dramatycznych, udzieliła mi łaskawie następujących szczegółów swego życia:

— Pierwsze kroki teatralne stawiałam na scenie łódzkiej pod dyr. p. Aleksandra Zelwerowicza. Grałam rolę Racheli w „Weselu“, Elsinoe w „Irydjolanie“, Hilde, w „Mistrzu Solnaisie“ i wiele innych. Z Łodzi wyjechałam do teatru Polskiego w Warszawie gdzie kreowałam tytułową rolę w „Balladynie“. Wojna zakoczyła mnie w Rosji, gdzie przeżyłam całą okropność przewrotów bolszewickich. Grałam tam pod dyrekcją Szymańskiego i łącznie z p. Mieczysławem Limanowskim zorganizowałam studia teatralne. Z Rosji udałam się do Kijowa, gdzie zostałam zaangażowaną do rosyjskiego towarzystwa kinematograficznego, Stamtąd w roku 1920-ym wróciłam do Polski i grałam w teatrach stołecznych pod dyrekcją Hellera w sztukach: „Kłopoty geniusza“, „Wilkołak“, „Sułkowski“, „Kobieta i Wędrowiec“ i w. inn. Prócz tego występowałam w teatrach miejskich w Warszawie pod dyr. Lorentowicza i jednocześnie organizowałam „Bajki“ — imprezy artystyczne dla naszych milusińskich. Wykładałam jednocześnie w „Kino-studji“ warszawskiej. Sezon obecny zamierzam spędzić w Łodzi. O ile by się udało, chętnie zajęłabym się teatrem ludowym w Łodzi, wieczorami artystycznymi, do przedsięwzięć takich jednak potrzebne jest koniecznie poparcie ogółu, który jak dotychczas zdołałam zauważyć nie bardzo sprawami kulturalnymi lubi się zajmować.

#### CO MÓWI PANI PYTLIŃSKA.

Pani Pytlińska z wielkim powodzeniem gra rolę bohatera-dramatyczne. Długi czas grała we Lwowie pod dyr. Pawłowskiego, później przeniósł się do Warszawy, zaproszona przez dyrektora Gawalewicza, następnie grała w „Teatrze Małym“ wreszcie została zaangażowana przez dyrektora Solskiego do teatru Krakowskiego. Wskutek choroby musiała pani Pytlińska przerwać pracę na przeciąg roku, poczem przyjechała do Łodzi na stałe. Występowała w „Warszawiance“ w „Złotym Runie“ Przybyszewskiego pozatem w utworach Ibsena, Maeterlinka, a nawet Szekspira i Molière'a.

#### CO MÓWI PAN RYLSKI-ŚCIBOR?

Sympatyczny artysta o miłej i ujmującej powierzchowności. Przyjechał do nas z Grodna, gdzie grał pod dyr. Skąpskiego. Dopiero czwarty sezon gra na scenie. Trzy lata przebywał w wojsku, poczem próbował szczęścia na filmie i nawet, wkrótce będziemy mogli go ujrzeć na ekranie w obrazie „Diabelska gra“. W r. 1917 był w Rosji, gdzie również występował pod dyr. Stefana Krzywskiego.

Żywi szczerą nadzieję, że praca teatralna wyda owocne wyniki.

Ego



Gigantycznej potęgi dramat w 7 wielkich aktach

**WSPÓŁCZESNA DALILA**

Walka między rywalami z wyrafinowanym okrucieństwem.

W głównej roli sýynna z urody i posagowych kształtów **MARJA CORDA**

Monumentalna wystawa. — Genjalna reżyserja. — Precyzyjna gra Orkiestra symfoniczna.

Dziś! Dziś!



# Jedzie, jedzie w tysiąc koni...

## Ale nie król Mendog do Trok, tylko komisja ministerjalna do Łodzi.

Doprawdy, że gdyby żył Wyspiański, miałby niezwykle tragiczny temat do pięknego dzieła, o egzotycznym eskapadycznym podłożu.

Rada Ministrów powzięła uchwałę, ażeby do Łodzi — nie do Bombaju, ani Kikiliszy — wysłać komisję, któraby zbadała przyczynę zastoju w fabrykach łódzkich i stan aprowizacyjny robotników oraz sprawy podatkowe. Rzecz dzieje się na terenie od Warszawy do Łodzi, oddalonych od siebie o 3 godziny wygodnej jazdy expressesem w specjalnych przedziałach I-ej klasy.

Porywa pusty śmiech, a jednocześnie zdumienie, wielkie nakazuje głęboko zastanowić się nad niefrasobliwością gabinetu. Bo przecież stanowisko Łodzi w kompleksie in-

teresów gospodarczych kraju zajmuje miejsce tak pierwszorzędne, sytuacja wewnętrzna miasta jest tak skomplikowana w swych tysiącnych zagadnieniach, że pobyt jakiejś stałej komisji, względnie stałe nieustanne czuwanie rządu nad poruszoną przez Radę Ministrów sprawą jest koniecznością zgoła nagłą i wysyłanie ad hoc jakiejś 10-dniowej komisji świadczy właśnie o tem, że rząd traktuje Łódź conajmniej niepoważnie, a już bynajmniej nie praktycznie i realnie.

Komisja przyjedzie, zbada, przedłoży na posiedzeniu Min. poparte nieodzowną statystyką wnioski i wówczas właśnie w Łodzi zajdą już tak zasadnicze zmiany w tych nawskroś zmiennych, bieżących sprawach, że

ewentualne zarządzenia w konkluzji przyjazdu komisji staną się całkiem eteryczne i nie do urzeczywistnienia.

A wtedy oczywiście nowa komisja.

I widząc tą naiwną niemal taktykę mocno obawiamy się o bezcelowość tych poczyniń.

Podziwiamy również odwagę tych, którzy ośmielą się wyjechać do Łodzi, gdyż wyprawy takie kończyły się już nieraz tragicznie, jak Amudsen, Kuck i t. p.

To jest, panowie, daleka i żmudna droga do tej utraconej Łodzi, a i dotarzyć nawet na miejsce — można celu nie osiągnąć, jeśli się zbyt różowo patrzy na nieróżowe sprawy.

**Tom.**

### CASINO

Dzisiaj otwarcie sezonu!

### JACKIE COOGAN



Cudowne dziecko. Najstynniejszy w cawili obecnej 8-letni fenomenalny wirtuoz ekranu. Bożyszcze tłumów Europy i Ameryki. Benjaminek publiczności. — Najulubieńszy z najulubieńszych w najnowszej swej kreacji, w obrazie p. t.

### „URWIS“

Pocz. przedstaw. o g. 3-ej.

### ODEON

Dzisiaj! Dzisiaj!

### NORA

Dramat w 6 aktach w d. znak. dramatu HENRYKA IBSENA

W roli Nory: słynna gwiazda filmowa

### OLGA CZECHOWA

Początek przedstawień o godz. 5 pop.

### FELJETON.

## Mój pierwszy występ w redakcji.

Gdy stanął po raz pierwszy przed drzwiami gabinetu redaktora w pierśiach trzepotało coś, jak skrzydła rannego ptaka. Drżącą ręką trzy razy zapukałem do drzwi w równych odstępach czasu i zdążyłem jeszcze poprawić sobie krawat, schować sznurowadła za cholewki i wytrzeć dyskretnie nos rękawem marynarki. Za drzwiami cisza. Na powtórne, trzykrotne pukanie odezwał się z wewnątrz ochryply głos:

— Proszę!

Wszedłem. Śmieci, gazety, papierosy, telefon, głowa pana redaktora, zielone biurko, nogi pana redaktora, okno, krzesła, tułów pana redaktora — wszystko migotało mi przed oczyma, jak w kalejdoskopie, albo jak na obrazach z ostatnimi widokami Tokio lub Jokohamy.

— Pan w jakiej sprawie? —

— Ja... jestem dziennikarzem... właściwie chce zostać współpracownikiem... ojciec mi mówił i kuzynowie potwierdzili, a siostra uważa, że mam talent...

— Tak — charakterystyczne bębnienie palcami po stole, cóż znaczy w języku dziennikarskim: „Niech cię szlag trafili...“ — a co pan umie? —

— Jestem jeszcze bardzo młody...

Nagle wbiegł jakiś chłopak, przewrócił krzesło, pchnął mnie na stojący opodal fotel, krzyknął: „Telefon!“, złapał ze stołu jakieś papiery, kopnął pod szafę jakąś szmatę, machnął dwa razy ręką, zawołał na drugiego chłopca i wybiegł jak strzała — a wszystko to działo się w mgnieniu oka.

Stałem jak głupi, albo jak dolar przed otwarciem giełdy, gdy się zastanawia nad tem, czy pójść w górę, czy na dół, i nagle uszu moich doleciał znów ochryply głos:

— Weź pan papier i wybierz pan stąd kilka depesz do jutrzejszego numeru!...

Zasiadłem do pisania i po dwóch godzinach pół depeszy miałem już w głowie. Trzeba było tylko napisać, ale jak na złość zapomniałem czy „kradzież“ piszę się przez „z“, czy przez „rz“?

Potem już — wszystko szło gładko.

— A recenzje z cyrku umie pan pisać?

— Owszem, nawet z teatru też...

— Masz pan tu dwa programy — idź pan na pół programu do cyrku potem do teatru, i zrób pan z tego dwie recenzyjki po 50 wierszy.

Trudno było tylko zacząć. W głowie kręciły mi się jeszcze wiadomości z depesz, a tu nagle trzeba było przejść do literackiego opracowania recenzji.

Dwa razy musiałem przekreślać początek, nie można było bowiem zaczynać re-

### Migawki sądowe.

## Kubek wody — 100 tysięcy marek.

Uczono mnie — pamiętam — jeszcze w drugiej klasie znaczenia wody w przyrodzie.

Siwy profesor narysował nam na tablicy prasę hydrauliczną, turbiny i motory wodne, przetrzącał transmisję przez koła młyńskie i łączył je z silnikami elektrycznymi, stamtąd przeciągał pasy na maszyny fabryczne i wyciągnął konsekwentny wniosek, iż dzięki biegowi skromnej rzeczki podmiejskiej porusza się cała machina piekielna zwana miastem, co w zupełności nie przeszkadzało temu, bym podczas wywodów szanownego profesora liczył okna sąsiedniej kamienicy i pszykał w ucho kolegę, siedzącego przede mną.

Dzisiaj mogę skonstatować fakt, iż wykład naszego przyrodnika nie był zupełnie kompletny, albowiem nie objął całokształtu zagadnienia i nie poruszył tak ważnej sprawy jak znaczenie t. zw. wody dziennikarskiej, wody sodowej, wody w mowach ojców miasta, parlamentarzystów etc.

A szkoda bardzo wielka, bo możnaby na ten temat bardzo wiele ciekawych rzeczy opowiedzieć uczniom ku przestrodze i wiecznej pamięci.

Nie na tem koniec jeszcze. Nic nie wspomnieliśmy o złośliwości wody, która według swego widzimisię albo jest w kranie, albo jak to się najczęściej w domach łódzkich dzieje niema jej wcale, a zamiast niej z otworu kranowego wydobywają się melodyjne dźwięki, niczem nie przypominające Filharmonji.

Możnaby całe tomy pisać o różnych wodach, wódkach i wódecznościach — wolę to jednak zostawić bardziej kompetentnym — sam zaś zajmę się drożyną tego naogół nie ulegającemu żadnej opłacie płynu.

Dotychczas było tak, że woda i powietrze należały do artykułów pierwszej potrzeby, ale nie nie kosztowały jako bezpośrednie (to znaczy bez pośredników handlowych) dary boskie.

Wobec jednak ogólnej drożyzny fabrykanci powietrza i wody wzięli się do pasku nie na żarty i doszło do tego, że zwyczajny kubek wody kosztuje dzisiaj 100 tysięcy marek polskich, a ile będzie kosztował jutro, tego nie wiadomo, bo to zależy od kursu dolara.

Nie byłbym takiego zdania, gdybym nie słyszał sprawy sądowej pani Reginy Walfisz, która stanęła pod zarzutem zmuszenia kogoś do kąpienia się w zimnej wodzie.

Chodzi mianowicie o to, że służąca z pierwszego piętra domu, gdzie mieszkała pani Regina, stała przeszkadzała lokatorom ciągiem trzepaniem dywanów na balkonie.

Pani Regina jest nerwowo chora, nie może znieść szumu, a tembardziej hałasu w godzinach rannych, gdy się najlepiej śpi — nie namyślając się więc wiele, nabrała trzy kubki wody i z trzeciego piętra wylała na głowę służącej, która kąpiel tą przechorowała.

Sąd nałożył karę pieniężną na Reginę Walfisz w wysokości stu tysięcy marek za każdy kubek wody, co razem wyniosło 300 tysięcy.

**Juris.**

## Skutki romantyczne w 20-ym wieku.

Wczoraj o 16.10 w restauracji przy szosie Brzezińskiej Nr. 24, w celu samobójczym wypita jodynę 23-letnia Marjanna Dłużniewska, żona handlarza. Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka denatce pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym. Jak się dowiadujemy przyczyną rozpaczliwego kroku niesnaski rodzinne na tle romantycznym.

Jestem ogromnie zdziwiony. Nie rozumiem, czego pan redaktor chce odemnie.

Na pierwszej kolumnie dzisiejszego numeru — dwie moje depesze — jak mogło być inaczej?...

Pierwsza depesza:

„Nasz korespondent z Niewiem gdzie powiada: Spodnie Szulringera się znalazły. Niesłusznie posądzony o kradzież (nie zakończyłem, bo przecież nie wiedziałem „z“ czy „rz“) żąda rehabilitacji. Niewiadam, co z tego wyniknie. Sytuacja w każdym razie naprężona i jutro dalej dopowiem“.

Druga depesza:

„Nasz sprawozdawca z Skądinąd pisze: Wczoraj odbyło się posiedzenie tutejszego sejmiku powiatowego, na którym uchwalono czekać z wykopaniem torfu jesz-

## Miecio spadł z okna...

Wczoraj 10-letni Mieczysław Grabarek syn robotnika, Pomorska 101, spadł z wysokości I pietra, otrzymawszy obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala Anny Marji w stanie osłabionym.

## Nie wolno igrać z ogniem

Wczoraj o 14.22 córka robotnika 4-letnia Melanija Zajda, Żytnia 10, gdy gotował się krochmał, podeszła za blisko ognia, skutkiem czego oparzyła się w rekę.

Pogotowie udzieliło pomocy dziecku.

## Dała życie dziecku w czasie snu.

Z Denwer w Stanach Zjednoczonych donoszą: Gdy pani Augusta Hill zbudziła się ze snu po południu, przekonała się, że porodziła ośmio-funtową córeczkę. Był to jeden z bardzo rzadkich wypadków porodu dziecka w zupełnej nieświadomości matki, — bez żadnych zwyczajnych przy tem boleści. Donoszą o tem pisma amerykańskie.

Wróciwszy z zagranicy polecam Sz. Klifjente!

## Ostatnie nowości

Sukien i okryć damskich.

Wiedeński

Zakład Nowości Damskich

**K. Zdybicka**

Nawrot 1-a, II piętro m. 24.

Udzielam jeden kurs kroju.

## Czytajcie „Republikę“.

cze dwa tygodnie. Dolar tu 300 tysięcy\*.

Pod tym dwie recenzje.

Pierwsza z teatru:

„Początek o 8 i pół. Woltyżerka pani Ananas objeżdża dookoła areny, Bracia Fokus-Pokus mieli za mało tragizmu w scenie końcowej trzeciego aktu. Suflera nie było słychać. Bilety ani tanie, ani drogie, tań sobie“.

Druga z cyrku:

„Realizm Zapolskiej widoczny jest we wszystkich jej dziełach. Aktorzy grali zbyt groteskowo. Jak na teatr wcale nie ładna wystawa. Reżyser wogóle musiał zmienić trochę treść utworu, bo to niemożliwe, by tak pisała Zapolska“.

Nie rozumiem. I za to wyrzuca się współpracownika z redakcji?...

**Bolski.**



## Warszawska giełda walutowa

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

**GIEŁDY ZAGRANICZNE.**  
**AKCJE.**  
**GOTÓWKA.**  
**Dolary 295.000—280.000**  
**CZEKI.**  
**Nowy Jork 295.000—280.000**  
**Londyn 1.345.000—1.275.000**  
**Paryż 17.250—16.350**  
**Berlin 0.00265—0.00250**  
**Szwajcaria 49.050**  
**Belgia 14.250**

Amsterdam 110000  
Kopenhaga 50400  
Londyn 1270000  
New York 276500—279000  
Paryż 16200  
Praga 8400  
Zurych 49600  
Sztokholm 74200  
Wiedeń 390  
Medjolem 12400

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bruksela 13400  
Londyn 1270000  
New York 277500  
Paryż 16150

### PIERWSZE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 15 września. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“)  
Marka polska 36000  
Dolary 100,000,000

### DRUGIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 15 września. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).  
Marka polska 38000  
Dolary 115,000,000

## Nieoficjalne obroty w Łodzi.

Różnica zachodząca między nieoficjalnymi transakcjami w Łodzi, a Warszawie wynosiła w dniu dzisiejszym około 25,000. Podczas gdy w Łodzi obracano dolarami po 328,—330,000, w Warszawie nie osiągnano wyższych kursów, aniżeli 305,000. W Łodzi materiału jest podstatkiem, zwłaszcza gotówki dolarowej. Popyt jest znaczny, nie przechodzi jednak granic podaży. Wobec tego tendencja jest mocna, nie ma jednak gwałtownego charakteru, jaki nosiła przed paru jeszcze dniami.

### PIERWSZE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bruksela 13400  
Berlin 0,003  
Chrystjanja 44900

## RESTAURACJA „SAVOY“

od dziś — codziennie

## KONCERT

Pierwszorzędnego zespołu  
:: orkiestrowego. ::

Stow. Sportowe

# „UNION“

Dziś

w sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 4 po poł.

## Wścigi Kolarskie

Szczegóły w programach.

Przy nastąpieniu zmroku, tor zreszcie oświetlony.

Ceny miejsc od 15.000.— do 100.000.— mk. — W sobotę ceny znacznie niższe!



PLAC Sportowy

# HELENÓW

Jutro

w niedzielę, dn. 16-go b. m. o godz. 3-ej p. p.

## III-ci 6-cio godzinny Wścig

na wzór amerykański  
z udziałem pierwszorzędnych jeźdźców

Wszedł z druku.

OFICJALNY

Wszedł z druku.

## SPIS TELEFONÓW SIECI ŁÓDZKIEJ

Cena egz. Złp. 3.

Do nabycia od dnia 17 b. m.:

1. w Księgarni „Czytaj“, ul. Dzielna Nr 2, róg Piotrkowskiej.
2. w Redakcji „Kurjera Łódzkiego“.
3. w „Drukarni Polskiej, ul. Kilińskiego 89, (Przejazd 19).

UWAGA: Ilość egzemplarzy ograniczona.

## Giełdy zagraniczne.

**PIERWSZE NOTOWANIA BERLINSKIE**  
BERLIN, 15 września. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).  
New York 125000000  
Londyn 567750000  
Paryż 7310000  
Wiedeń 176500

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 14 września —  
Paryż 77.87 i pół.  
Belgia 94.12 i pół.  
Szwajcaria 25.52 i pół.  
Holandia 11.55 i jedna czwarta.  
Nowy Jork 454.25.  
Hiszpanja 37.02 i pół.  
Włochy 102.12.  
Niemcy 470.000.000.  
Wiedeń 322.500.  
Bukareszt 980.

### GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 14 września —  
Niemcy 0.000022 i pół.  
Belgia 83.00.  
Anglia 77.95.  
Holandia 676 i jedna czwarta  
Włochy 76.10.  
Szwajcaria 304 i pół.  
Hiszpanja 228 i pół.  
Praga 51 i pół.  
Wiedeń 24 i pół.  
Sztokholm 456 i pół.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

ZURYCH, 14 września  
Berlin 0.0000054.  
Holandia 223 i jedna czwarta.  
Nowy Jork 564.50.  
Paryż 32.60.  
Medjolan 24.95.  
Praga 16.92 i pół.  
Budapeszt 0.03.  
Belgrad 6.10.  
Sofja 5.55.  
Bukareszt 2.55.  
Warszawa 0.0020.  
Wiedeń 0.0079 i pięć ósmych.

### GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 14 września —  
Amsterdam 13.38.  
Berlin 0.0034.  
Chrystjanja 549.  
Kopenhaga 614 i pół.  
Sztokholm 904.  
Zurych 603 i pół.  
Londyn 154 i jedna czwarta.  
Nowy Jork 33.95.  
Wiedeń 483 i pół.  
Marka polska 131 i trzy czwarte  
Paryż 196 i trzy czwarte.

### GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 14 września —  
Londyn 25.35.  
Nowy Jork 554 i pół.  
Hamburg 0.000010.  
Paryż 32.70.  
Antwerpja 27.10.  
Zurych 99.25.  
Amsterdam 220.20.  
Sztokholm 148.40.  
Chrystjanja 89.85.  
Helsingfors 15.00.  
Praga 16.75.  
Rzym 24.85.

### GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

SZTOKHOLM, 14 września —  
Londyn 17.12.  
Berlin 0.00060.  
Paryż 21.60.  
Bruksela 18.10.  
Szwajcaria 67.  
Amsterdam 148.50.  
Kopenhaga 68.00.  
Chrystjanja 60.75.  
Waszyngton 377.

Helsingfors 10.10.  
Praga 11.40.

### GIEŁDA CHRYSZTJAŃSKA.

CHRYSZTJANJA, 14 września  
Londyn 28.25.  
Hamburg 0.0000 i trzy siódme.  
Paryż 35.05.  
Nowy Jork 624.  
Amsterdam 245.  
Zurych 110.75  
Sztokholm 165.25.  
Helsingfors 16.45.  
Antwerpja 29.75.  
Kopenhaga 112.50.  
Praga 18.75.

### GIEŁDA NOWO JORSKA.

NOWY JORK, 14 września  
Przekaz na Londyn 4.54.  
Londyn na 60 dni 4.51.25.  
Na Paryż 5.85.  
Na Amsterdam 39.25.  
Na Kopenhagę 17.94.  
Na Pragę 3.00.  
Na Berlin w płaceniu 0.000000 i siedem ósmych.  
Na Berlin w żądaniu 0.000001.

### NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 14 września  
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 38.000.  
Loco 28.70.  
Na wrzesień 27.72.  
Na październik 27.66 — 27.72.  
Na listopad 27.50.  
Na grudzień 27.35 — 27.38.  
NEW ORLEAN, 14 września  
Loco 27.50.  
BREMA, 14 września  
Bawełna amerykańska za 1 kg. 63.830.000 mk. niem.  
LIWERPOOL, 14 września  
Na październik 15.62.  
Na styczeń 15.05.  
Na marzec 14.85.  
Na maj 14.69.

## Zawiadomienie.

MODES

# „MAISON NOUVELLE“

z WARSZAWY

po powrocie z zagranicy  
— poleca —  
ostatnie modele oraz kopje.

## GRAND-HOTEL.

Powrócił

# Dr. L. Frybulski

Zawadzka 1

Choroby skórne i weneryczne  
od 9 do 1 i od 4 do 8

Dyplomowany krawiec męski

## S. LENKIŃSKI

Piotrkowska 107

poleca na sezon jesienny i zimowy  
najnowsze modele.  
SPECJALNY ODDZIAŁ KUŚNIERSKI.

Program

dotąd niewidziany!  
światowe atrakcje!

ANONS: Jutro, w niedzielę, d. 16 b.m.  
o godz. 4-ej pop. i 8-ej wiecz.

## 2 Wielkie Przedstawienia

# CYRK Ciniselli'ego

Konstantynowska 16

DZIŚ, w sobotę, d. 15 bm., o godz. 8-ej wiecz.

# UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO



# Dlaczego mężczyźni się nie żenią?

Przyczynek do psychologii kawalera.

„Wiwat, wiwat wolny stan!“. To hasło tak ponętne dla wielu mężczyzn nie odpowiada wymaganiom stawianym obywatelowi przez państwo i społeczeństwo, dlatego też w wielu krajach rządy noszą się z myślą nie tylko o podatkowaniu upartych kawalerów, ale z zamiarem ograniczenia ich praw obywatelskich. W niektórych amerykańskich stanach, wprowadzono już coś w tym rodzaju w życie, a i w Anglii istnieją okręgi nalegające usilnie, aby kawalerów wydatnie opodatkować, ponieważ wzrastające tam masowe staropanieństwo dziedziczy zaczyna przybierać rozmiary społecznej katastrofy.

Anthony Ludwici gorliwy przeciwnik starych panień, jest oczywiście także przeciwnikiem bezżennych mężczyzn. Wydał on niedawno broszurę, w której stara się uzasadnić ustawy o opodatkowaniu kawalerów przez rozpatrzenie powodów masowej abstynencji mężczyzn od małżeństwa.

Ludwici przyznaje zatem, że niejedno wielkie dzieło umysłowe nie mogłoby zostać dokonane, gdyby na świecie nie było mężczyzn bezżennych. Przeważnie wszyscy filozofowie starożytni byli wrogami małżeństwa. Już najstarszy z 7 mędrców greckich Tales z Miletu oświadczył swej matce, gdy go namawiała do małżeństwa naprzód, że to dla niego zawzięcie, a gdy później zwróciła się do niego z tą samą propozycją powiedział, że już za późno. Michał Anioł, Spinoza, Kant, Pascal, Leibnitz, Woltaire, Schopenhauer, Nietzsche byli niezna-

ci. Nie wszyscy jednak mężczyźni są filozofami i geniuszami i to co u tych wybranych wypływa z imperatywnej konieczności, jest u innych przeciętnych śmiertelników objawem tchórzostwa i wygodnictwa. Przeważnie kawalerowie nie stronią wcale od kobiet, ale w całej rozciągłości holdują powabom miłości, cofają się tylko przed ostatecznymi obowiązującymi konsekwencjami.

Dlaczego? „U niejednego hojazi jest zasadniczą przyczyną — powiada Ludwici — i to są z pośród nich najlepiej. Ci mężczyźni pozostają w stanie bezżennym z powodu przedziwnego lęku przed odpowiedzialnością, jaką przyjmują na siebie mężczyźni wiążący los innej istoty ze swoim życiem. Ten typ, którego okazy obecnie w zaskakujący sposób się mnożą, nie posiada dość siły życiowej, aby podjąć walkę o byt dla swojej rodziny. Istnieje też pewna ilość mężczyzn tak nieśmiałych z natury, że nie mogą się nigdy zdecydować na oświadczenie. Zdarzają się i tacy, którzy wyrobiwszy sobie zbyt wysokie pojęcie o małżeństwie, uważają się za niegodnych wstąpienia do tego raju.

Ale tacy skrupulatni należą do wyjątków. — Przeważnie mężczyźni nie żenią się, ponieważ wolałoby spędzić przyjemniejsze i wygodniejsze życie bez odpowiedzialności i ciężaru więzów rodzinnych. Tego rodzaju bezżenni mężczyźni tworzą element destrukcyjny w życiu społecznym i dlatego powinno się z nimi postępować z całą surowością.

# Na dnię życia.

W kolonjach karnych kobiecych w Cayenne.

Sprawozdawca „Petit Parisien“ ogłasza sensacyjne rewelacje z czasów swego pobytu w karnej kolonii francuskiej w Cayenne.

Siostra Florencja, irlandka, kierowała od lat trzydziestu karną kolonią dla kobiet. Ponieważ kobiet już się nie deportuje, więc ma wkrótce odjechać do Francji. Wbrew wszelkim oczekiwaniom — to rozstanie się z krainą niedoli i występku nie napelnia jej bynajmniej radością. Specjalnie troszczy się o trzy kobiety, które w „bagnie“ pozostały.

— Co pani robi ze swemi trzema ostatnimi pensjonariuszkami? — pyta siostra Florencja pan Dupe, dyrektor „Administration penitentiaire“.

— Właśnie martwi mnie ich los. Zabrać ich niestety ze sobą nie mogę. Panby temu się sprzeciwił.

— Pani ma dwie relegowane i jedną transportowaną?

— Tak jest.

— Hm... możeby te dwie relegowane.

— Co my właśnie z nimi zrobimy?

— Panie dyrektorze, pan tak samo, jak ja, nie umie na to poradzić. Chodźmy do nich. Może one poddadzą nam jakąś dobrą myśl...

## TRZY OSTATNIE.

W bardzo czystej ubikacji siedziały dwie kobiety w długich białych fartuchach.

— Dzień dobry, siostrze!...

— Dzień dobry, dzieci!...

— Ach! siostrze... kiedy pomyślemy, że siostra ma nas opuścić!...

Są to dwie relegowane. W głosie ich brzmi prawdziwy, głęboki smutek. Czuć że odjazd ukochanej dozorczyńni — jest dla nich katastrofą życiową.

## ZE WSPOMNIENI SIOSTRY FLORENCJI.

— Chciałby się pan dowiedzieć czegoś o moich najgorszych harpiach? Muszę sobie przypomnieć. Tyle ich miałam Najgorsza, to zdaje mi się, była ta, która dwie własnych dzieci zamordowała i swinom na pożarcie rzuciła. O! użyłam ja dość od nich!... Kobiety zawsze bywają chytrzejsze od mężczyzn... Niektóre uciekały — niewiedomo, jak i które — poprostu przez dziurkę od klucza... Najtrudniej było utrzymać w ryżu młode... Wymyślały się jak kotki. Gdy się wreszcie zjawily, pytałam: „Skąd wracacie?“ „Od kochanka“.

— O! Boże!.. Boże!.. A ich piosnki nie były bynajmniej budujące!.. Czerwie miałam się nieraz za moje młodsze koleżanki!..

A te ich improwizowane środki piekności!.. Tary sobie policzki, aż do purpurowej czerwoności!.. Obsypywały się biały twarz mąka, różowały sobie wargi bibułą czerwoną...

Co jakiś czas przybywali do nas mężczyźni, którzy po pewnym upływie czasu mieli prawo wybrać sobie żonę, o ile zachowanie ich było nienaganne... I rzecz osobliwa: wybór prawie zawsze padał na najgorsze, na najbardziej zepsute.

— A one godziły się?

— Oczywiście!.. natychmiast!.. Po tem odbywał się ślub...

— I nigdy nie z tego dobrego się wyszło — zauważył dyrektor.

— Zwykle młoda mężatka już po dwóch dniach pożycia małżeńskiego uciekała od męża do dawnego kochanka.

— Panie komendantce, niech pan jednak pamięta o tych moich trzech ostatnich pupilkach... One są tutaj w Cayenne już od 20 lat.

— A pani siostrze Florencjo, 33 30 lat.

— Ale ja tu przebywałam przez miłość Chrystusa.

**POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE**  
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
poleca w wielkim wyborze  
**Czytelnia Nowości Alfreda Straucha**  
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.  
Tel. 13-85.  
Abonament miesięczny 50,000 mk.

**REWOLUCJA W NIEMCZECH**  
świetne karykatury  
**ARTURA SZYKA**  
z tekstem **Juljana Tuwima** poleca  
**Księgarnia Alfreda Straucha**  
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.  
Cena egzemplarza 15,000 marek.  
Ostatnie egzemplarze!

**OBUWIE** najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr.  
**STELZNER i WEBER**  
Łódź, Piotrkowska 141  
PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

**ZAWIADOMIENIE**  
Nadszedł większy transport prawdziwego  
**LINOLEUM**  
do wykładania podłóg w lokalach, kantorach i w nowych budowlach, jak również **DYWANY, CHODNIKI** odpasowane.  
Sprzedaż po cenach fabrycznych.  
Skład fabryczny **B-cia HALPERN Łódź, Wschodnia No 50.**  
Fluja ul. Nowomiejska Nr. 10, front, I-sze piętro.

**Dr. J. Solowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wener.  
ul. Pańska No 4  
(róg Konstanynowskiej)  
Przyjmuje: od 8 rano do 2 po poł. i od 8 do 9 wiecz. 821-5

**Dr. Marja Jozetow-Lewinska**  
Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)  
Godz. przyt. od 11—3 pp. w międz. i święta 11—1  
Ceglarniana 6.

## M. NADIR. Bajeczki z morałami.

### CZŁOWIEK Z NOŻEM I CZŁOWIEK Z PIŁĄ.

Żył sobie dawno temu człowiek, który nazywał się tak i tak. Wiek i pochodzenie tego człowieka jest mi nieznanne.

Włosy miał czarne, jak rozpacz i dwoje jasnych oczu jak nie — wiem — sam — co.

Osobnik, o którym pisze, wyraził go towość służenia pani Wiedzy.

Siedział dniem i nocą nad stosami książek, czytał różne wiadomości z wszelkich dziedzin nauki, rachował, kreślił, badał, rysował, wykształcił się do tego stopnia, że umysł jego stał się ostrzy jak piramida Cheopsa.

Wtedy otrzymał dyplom doktora medycyny i powiesił go w ramce na ścianie. (Cena ramki — 1,98 dolara).

Następnie miał takie wydatki:

1) Noże chirurgiczne, piły i wyciągacze śrób — 463 dol.

2) Stofki, popielniczki, maszyny elek-

tryczne, sztyldzik i obrazy olejne — 981 dolarów.

3) Amortyzacja wytartych do ena spodni od siedzenia podczas czekania na pacjentów — 118 dolarów.

4) Eter, chloroform, gaza i bandaże — 615 dolarów.

5) Manicure paznokci i woda kolońska 114 dolarów.

6) Ramka do dyplomu 1,98 dol. Razem 2,293,98 dol.

Wreszcie ukazał się pacjent. Doktor wciągnął go na nowy stół — zaatakował go z całą siłą potężnej swej wiedzy, która kosztowała dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt dwa dolary i dziewięćdziesiąt osiem cent., poczem sześciogolarem dłym wyjął choremu wszystkie kie kiszki i wsadził z powrotem, tak iż pacjent po dwóch dniach był już kompletnie — na tamtym świecie.

**Morał:** Rzecz, która coś kosztuje, ma zawsze wartość!

## II.

### DON JUAN.

On jest pięknym krwawo-mięcznym młodzieńcem z białymi jak śnieg zębami, kłania się tak grzecznie i pa-

try tak zabawnie z pod półprzymkniętych firanek — powiek. Prawdziwy „primadon“ — jeśli można się tak wyrazić.

Gdy wchodził do towarzystwa kobiet, pokazywano mu palcami i szeptało sobie do ucha:

— Patrz to jest on! Znany włamywacz do serc kobiecych! Straszny Don-Juan!..

I gdy Don-Juan zamierza z jakąś damą zawrzeć bliższy stosunek, serce damy drży jak liść osiki.

Ona boi się.

Don-Juan jest dla niej straszny.

To znaczy, że nie lubi mieć wogóle z włamywaczami do czynienia.

I biedny Don-Juan idzie od kobiety do kobiety i wszędzie spotyka go odmowa, gdyż kobiety się go boją.

Uważają go za niebezpiecznego czło-wieka.

I w ciszy usypiającej księżycowej nocy — siedzi nasz piękny Don-Juan u siebie w pokoiku sam jeden i tak bardzo bardzo tęskni, i tak bardzo, bardzo nagle dreszczu kobiecego ciała!

**Morał:** Cała bajka jest wymyślona, ale ładna i prawie, że prawdziwa.

## CYWILIZACJA.

Był odważnym, nieustraszonym czło-wiekiem.

Całymi miesiącami strzelał i zabijał obcych, nie znanych ludzi.

Poobrywał im ręce i nogi szrapnelami dusił ich gazami trującym.

Przebijał ich piersi bagnetami.

Czy wstydzil się swoich czynów? Nie, było mu to zupełnie obojętne!

Choć nie znał ani jednego z tych, których setkami codzień kładł trupem.

Choć im się nawet nie przedstawił.

Pewnego pięknego dnia, gdy niebo drgało błękitnością i słońce złościło wszystko swym blaskiem, bohater nasz, — po wymordowaniu setek tysięcy ludzi z nieprzyjacielskiego obozu — ujrzał piękną dziewczynę, która flirtowała z nim oczyma.

Odpowiedział uśmiechem i prawdę podobnie powstało w nim życzenie, złożenia cichego pocałunku na winnych wargach dziewczyny — narzeczonej.

Ale on się wstydzil... gdyż niedaleko stali jego koledy z pułku i obserwowali go...

**Morał:** Miłość przecież nie jest morderstwem — miłości trzeba się wstydzic.

Tłum. B. F.

**Prenumerata:** W Łodzi mk. 75,000 i odnosa, do domu 5000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 85,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 100,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 175,000.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 800 za wiersz (miliometry (na stronie 8 spacji) W TEK CIE: mk. 250) za wiersz (miliometry (na str. 4 spacji). NADESŁANE: mk. 1800 za wiersz (miliometry (na str. 4 spacji). NEKROLOGI: mk. 1700 za wiersz (miliometry na str. 4 spacji). Zerowne i zaślubinowe po tekście mk. 1.000. — Ze m. ejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiad.